Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 227 — **Kraków, Piątek dnia 21 Sierpnia 1903** — **Rok XI.**

Na Budzińskim zamku.

Kościół Matjaszowy. — Buda. — Wędrówki narodów. — Jagiellonowie w Budzie. — Meczet z kościoła. — Wypędzenie Turków. — Jenerał Hentzi. — Pomnik królowej Elżbiety.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na budzińskim zamku róg prawy tworzy pałac królewski, róg lewy kościół Matjaszowy pod wezwaniem Marji Panny Wniebowziętej.

W tym kościele, może najstarszym w całej Budzie, król węgierski, pierwszy z Habsburgów, będzie jutro święcił dzień patrona Węgier, św. Stefana.

Dla Madziara i dla Polaka tysiące wspomnień dziejowych nasuwa się pod ostrołukowem sklepieniem starej świątyni, nasuwa się na całem tem płaskowzgórzu, na którym był zamek obronny i siedziba królów węgierskich. Ongi na owych górach po prawym brzegu Dunaju wśród roślinności bujnej i ciepłych zdrojów mieszkali celtowie, jedno z najinteligentniejszych i najbardziej lekkomyślnych plemion rodu ludzkiego. W pierwszym wieku po Chr. stają nad Dunajem Rzymianie. Budują obóz warowny i miasto Aquincum, które wzięło to imię od osady celtyckiej Akink. Rzymian zmiotły wędrówki ludów. Płynęły tędy masy zbrojne Hunnów, Ostrogotów, Longobardów, Awarów, Słowian. Na tych ostatnich napadli w 895 r. Madziarowie. Nad Dunajem i nad Cisą ugruntowali państwo, które niby klin wpiło się w Słowiańszczyznę i rozerwała ją na dwie części.

Zamek budziński był stolicą tego państwa wojskowego, żyjącego pod bronią i w obozie.

Król Bela IV (1235—1270) po odejściu mongołów w 1241 wybudował kościół, będący podstawą dzisiejszej świątyni. Królowie Ludwik Wielki, który i nam panował przez lat dwanaście (1370—1382), jego zięć Zygmunt, wreszcie i głównie Mateusz I Korwin, syn Hunyadego, zmadziaryzowany Rumun, wielki wojownik i świetny polityk (1458—1490) zrobili z kościoła to, czem jest on dzisiaj.

Po śmierci Mateusza Korwina królują Madziarom ponownie nasi Jagiellonowie. Szlachta węgierska pamiętała, jak dzielnego króla miała w Władysławie (1439—1444), zwanym Warneńczykiem. W 1490 r. przychodzi więc na tron węgierski drugi Jagiellon, także Władysław, a po jego śmierci w 1516 r., Ludwik, który w 1526 r. zginął w bitwie z Turkami pod Mohaczem.

I oto w 1541 na zamku budzińskim zjawiają się Turcy. Kościół Matjaszowy zmieniają w meczet. Na wybielonych ścianach wypisują zdania Koranu. Na wieżycy smukłej zatknęli półksiężyc, a muezzin trzy razy dziennie wzywał wyznawców Proroka do modlitwy. Lat sto czterdzieści pięć panowali Turcy na zamku budzińskim; z pałacu królów, z księgozbioru króla Korwina, nie zostało ni śladu.

W tem w 1686 r. na wzgórzach, otaczających Budę wieńcem od zachodu, ukazały się wojska cesarskie. Dowodził nimi protoplasta dzisiejszego monarchy węgierskiego, Karol książę Lotaryński. Po krótkim oporze Turcy poddali miasto i zamek; na wieżycy iglastej Mateuszowego kościoła znowu błysnął krzyż...

Niebawem koło świątyni stanie pomnik św. Stefana, otoczony malowniczą galerją kamienną, która naśladuje wieżyce, mury i krużganki obronnej twierdzy średniowiecznej.

Chodząc po placach i ulicach zamku Budzińskiego, zdajesz sobie sprawę, że stąpasz po historycznym gruncie. Otaczają cię wspomnienia wielkich postaci i wielkich wydarzeń dziejowych. Ludy przelewały tutaj krew, jedne, by wywalczyć sobie wolność, inne, by przydeptać nogą kark zwyciężonego niewolnika.

Na placu, którego ramy tworzy front boczny zamku królewskiego, pałac prezesa ministrów i ministerjum honwedów, na tym placu, który widziałem zawsze spokojnym, skąpanym w słońcu, usianym ludźmi, którzy przyszli tutaj podziwiać panoramę Pesztu lub załatwiać interesy urzędowe — rozegrał się przed pół wiekiem straszny dramat.

Dzień 21 maja 1849 był także pięknym, słonecznym. Dunaj toczył swe fale wstęgą szeroką, jak toczy je dzisiaj. Ale Budziński zamek był spowity w gęste kłęby dymu. Armja węgierska pod wodzą Görgeya dobywała zamku. Szturm przypuszczono od strony Dunaju. Walczono z obu stron zacięcie. Zamku bronił jenerał Hentzi, Szwajcar w służbie austrjackiej. Miałem sposobność czytać jego drukowane proklamacje, które przez ajentów tajnych rozrzucał po Peszcie...

Po paru godzinach armja węgierska zrobiła parę wyłomów i wdarła się do wnętrza murów. Hentzi na czele kilkuset żołnierzy i mając kilka armat, zatarasował uliczki większe, prowadzące na plac główny. Nadchodzącego wroga powitał kartaczami. Węgrzy szli dalej. Już byli na placu. Wtedy Hentzi z szablą w ręku rzucił się na Węgrów. Padł, ugodzony paru kulami...

W parę lat później postawił tutaj rząd austrjacki pomnik żelazny, z dział węgierskich ulany, ku czci Hentziego i przeszło 300 żołnierzy, którzy wraz z nim polegli. Same niemal polskie i rusińskie nazwiska! Dzisiaj pomnika już niema. Węgrzy uważali istnienie tego pomnika za prowokację, za obrazę ich uczuć najświętszych. I monarcha ustąpił.

Wnet na owym placu wzniesie się pomnik królowej Elżbiety, którą Madziarzy zowią swoją najlepszą opiekunką, dobrym aniołem całego narodu.

Powstanie bałkańskie.

Sytuacja na Bałkanie staje się z każdym dniem coraz bardziej zawikłana i groźniejsza. Powstańcy pod kierownictwem Borysa Sarafowa występują coraz zuchwalej i atakują dynamitem nietylko tureckie pociągi konwencyjne, stanowiące komunikację między Europą a Wschodem. Obok dynamitu używa się i innych środków i tak n. p. wykolejenie się pociągu konwencyjnego w niedzielę rano między stacjami Amatowo i Kazassuli stanowczo przypisują powstańcom. Zamach ten, o którym dotąd nie donosiły depesze, spowodował dłuższą przerwę w komunikacji; dwie osoby odniosły ciężkie rany. Na całej linji kolejowej panuje ustawiczna panika; pociągi z podróżnymi prywatnymi krążą tylko w dzień; przed pociągami wojskowymi jedzie zawsze osobna lokomotywa dla zrekognoskowania terenu. Straże wojskowe ustawione wzdłuż kolei, nie mogą zapewnić żadnego bezpieczeństwa, ponieważ są zbyt nieliczne i ciągle muszą ustępować przed napadami powstańców.

To właśnie skłoniło dyrektora kolei orjentalnej do przedsięwzięcia kroków w Konstantynopolu, celem zupełnego zatrzymania ruchu na pewien czas. Sytuację pogarsza jeszcze coraz niespokojniejsze zachowanie się mahometan, którzy prześladowani przez powstańców na każdym kroku, grożą chwyceniem za broń i poczynili nawet — jak donieśliśmy wczoraj — odnośne przedstawienia w Konstantynopolu. Porta stoi bezradna wobec tych propozycyj, obawiając się słusznie, że repressalia ze strony mahometan przyczynią się tylko do zwiększenia szeregów powstańczych, które i bez tego ciągle wzrastają w siłę. Nareszcie wysłanie eskadry rosyjskiej na wody tureckie w chwili, kiedy Turcja dała wszelkie zadośćuczynienie i zgodziła się na wszystkie warunki, musi także niepokoić umysły polityków bałkańskich, wykazując im dowodnie, że groza sytuacji jest większa, niż sądzą i usiłują przedstawić. Odpłynięcie eskadry rosyjskiej było zresztą wypadkiem nieprzewidzianym, a politycy pism niemieckich wogóle łamią sobie głowę, starając się odgadnąć cel tego wysłania, który dotąd jest tajemnicą i nie da się umotywować — pokojowo.

Ruch rewolucyjny wśród Serbów zaczyna się także powiększać, jak już wyżej wspomnieliśmy. Wielu Serbów przyłącza się do oddziałów powstańczych. Ze Skoplji donoszą do pism niemieckich, że pop nazwiskiem Toma Mickow z Vranišnicy, chodzi z procesją od wsi do wsi, poprzedzany chorągwią i zachęca ludność do walki przeciw muzułmanom; podobnie postępują duchowni prawosławni z Monastyru.

W ostatnich dniach przesłała znowu Porta ambasadorom rosyjskiemu i austrjackiemu notę z przedstawieniem wypadków. Maszyny piekielne — mówi ona — podłożone w budynkach celnych na stacji granicznej, miały wywołać wybuchy w chwili przybycia pociągu salonickiego. Przed trzema tygodniami usiłowano dokonać zamachu w wilajecie salonickim; dopuszczono się mordów, podpaleń i grabieży. W Derdży toczy się walka. Skutkiem zabicia tam dwóch notablów tureckich, ludność jest bardzo rozjątrzona. Władze zajęte są uśmierzaniem ludności, skonfiskowano broń i naboje. W Pelagaszcie przyszło do potyczki z powstańcami, 20 zabito, reszta zbiegła. We wsi Mestwisztach zaszła potyczka, poległo 150 powstańców. Wojsko tureckie utraciło jednego zabitego i dwóch rannych.

Do domu mudira Soronicza rzucono bombę. Powstańcy otoczyli wieś Tanowo w wilajecie monastyrskim. Zaszły pożary z podpalenia. Oddziały uzbrojone w karabiny Manlichera, pojawiają się w rozmaitych punktach. Skutkiem wypadków w wilajecie monastyrskim i wyjścia wojsk z wilajetu iskibskiego, Albańczycy w Mitrowicy podnieśli się do walki. Zaszły potyczki w okręgu przeszowskim, zabito 25 powstańców, wielu raniono. W dwóch potyczkach, zaszłych w wilajecie monastyrskim, powstańcy utracili 20 ludzi, jak również w Jenidże, w wilajecie salonickim.

Na tureckiej stacji granicznej Sibewdzie zniszczyła machina piekielna magazyn cłowy; wypadek ten był — jak się okazuje — także dziełem powstańców. Dnia 9-go b. m. przed południem nadeszła tam przesyłka, adresowana do Skoplji.

Z powodu spóźnienia pociągów, nie wysłano jej dalej, lecz złożono tymczasem w magazynie. Po upływie dwóch godzin nastąpił wybuch, który zniszczył doszczętnie budynek. Kufer ważył około cetnara i zawierał prawdopodobnie prócz przyrządu zegarowego około 25 kg. dynamitu. Gdyby wysłano go dalej, byłby eksplodował podczas jazdy, niszcząc pociąg przepełniony podróżnymi, co było zapewne zamiarem powstańców.

Kufer pochodził z Filipopola, a okoliczność ta ma szczególne znaczenie, ponieważ niedawno eksplodował tam dynamit, wieziony przez powstańców na kolej. Zginęło przy tem 4 osoby. Nie ulega więc wątpliwości, że Bułgarja jest przytuliskiem dla nihilistów macedońskich, stamtąd nadchodzą środki wybuchowe, broń i posiłki. Nowym dowodem tego jest także skonfiskowanie większej przesyłki naboi, wysłanych z Wiednia do Sofji.

W liście przesyłkowym oznaczono jej zawartość, jako „gwoździe“; podczas rewizji cłowej w Zemuniu otworzono jednę pakę i ku przerażeniu urzędników znaleziono w niej setki naboi manlicherowskich, zupełnie wykończonych, gotowych do użytku. W związku z tą sprawą są także kroki, przedsięwzięte przez austr. władze pograniczne, celem schwytania oficera bułgarskiego Zagrowa, który z Zemunia, Panczowy i Belgradu kieruje przemycaniem dynamitu i broni dla powstańców.

Na Cieszyn.

Od Zarządu „Macierzy szkolnej" dla księstwa Cieszyńskiego otrzymujemy następującą odezwę:

Dzięki ofiarności polskiego społeczeństwa do prowadziliśmy gimnazjum nasze w Cieszynie do tego stanu, że wychowańcy jego złożyli pierwszy egzamin dojrzałości i stoimy dziś w przededniu jego upaństwowienia. Strona zatem materjalna gimnazjum naszego na przyszłość jest zabezpieczoną. Teraz rozchodzić się będzie o to, ażeby do gimnazjum tego garnęło się jak najwięcej młodzieży, i aby ta młodzież wychowywaną i kształconą była w duchu narodowym.

Zabezpieczenie narodowego wykształcenia młodzieży osiągniemy, tworząc fundusz stypendjalny dla naszej ubogiej młodzieży, a dla najuboższych i osieroconych zakładając bursę.

Jeden i drugi cel osiągnąć możemy tylko tym sposobem, jeżeli się uda „Macierzy" zebrać na to znaczniejszy fundusz. W tej myśli postaraliśmy się u rządu o pozwolenie urządzenia loterji fantowej, na którą zebraliśmy wiele bardzo cennych przedmiotów, przeważnie dzieł sztuki i wydaliśmy 100.000 losów. Los kosztuje tylko 2 kor. Na taką ofiarę chyba łatwo się zdobyć można, a jeśli się rozważy, jak wielki i szczytny się cel tym sposobem osiągnie, nie będzie się chyba nikt wahał złożyć 2 kor. na rzecz uboższej młodzieży polskiej na Śląsku i pomódz jej do odrodzenia narodowego.

Udajemy się tedy do całego społeczeństwa polskiego z usilną prośbą o gorliwe zajęcie się tą loterją fantową „Macieży szkolnej" i prosimy wszystkie redakcje pism polskich, aby tę odezwę raczyły przedrukować. Losów dostać można w zarządzie „Macierzy szkolnej" w Cieszynie. — W większych miastach będą osobne składnice losów do komisowej sprzedaży, co jeszcze w miejscowych pismach osobno ogłoszone będzie.

W Krakowie następujące firmy podjęły się bezinteresownej rozsprzedaży losów loterji fantowej cieszyńskiej:

1) August Raczyński, Dom bankowy, Rynek, linja A-B. — 2) W. Bujański, właściciel Głównej trafiki, Rynek, linja A-B.—3) S. A. Krzyżanowski, właściciel księgarni, Rynek, linja A B. 4) Wilhelm Fenz, właściciel składu towarów galanteryjnych, Rynek, nr. 39, róg Szewskiej. — 5) Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej, Rynek. — 6) J. Wentzl, właściciel składu win, Rynek nr. 19. — 7) M. Doskowski, właściciel apteki pod „Białym Orłem".—8) Wincenty Kondolewicz, właściciel apteki, dawniej „Rehman i Hendrich", Sukiennice nr. 5.; — 9) Machalski, właściciel firmy Antoni Hawełka.

Nie wątpimy, że loterja „Macierzy szkolnej" ze względu na swój doniosły cel narodowy znajdzie w całem społeczeństwie żywe poparcie.

Miljony Humbertowej.

Wyrafinowane krętactwo Humbertowej sprawiło taki zamęt w pojęciach Paryżan, że zaczynają oni powoli wierzyć we wszystkie wersje, jakie krążą po mieście o stu miljonach, przechowywanych u jakiejś tajemniczej osoby, która w ciągu procesu raz występuje jako Crawford, to znów jako Crawford o innem nazwisku, to znów, w głosach podejrzanej prasy, jako miljonerka Lebaudy. Pismo „La presse", które wystąpiło z tą plotką, ma już na karku proces rodziny Lebaudych, którzy domagają się 50.000 fr. odszkodowania za puszczenie kompromitującej wieści, nie mającej żadnej podstawy.

Miljony Humbertów, według „Le Français" i „La Presse" istotnie istniały i pochodziły z kasy wdowy po słynnym fabrykancie cukru Lebaudym, matki deputowanego Maxa Lebaudy i napół obłąkanego „cesarza Sahary" Jakóba Lebaudy.

Pani Lebaudy jest to stara, ekscentryczna dama, która pomimo swoich setek miljonów, wydaje na siebie zaledwie 12.000 fr. rocznie. Przed kilku miesiącami staruszka wybrała się w podróż na Himalaje, podobno odbyła pielgrzymkę do jakiegoś starożytnego klasztoru chrześcijańskiego.

Ją więc wybrano za główną ofiarę Humbertów. Opowiadają, że pani Lebaudy po śmierci męża powierzyła prowadzenie interesów Humbertom i powierzyła im cały swój majątek. Ale niewiadomo dlaczego pani Lebaudy przed samą ucieczką Humbertów wycofała pieniądze. Wielka Teresa nie mając czem płacić wierzycieli, którzy jej grozili procesem, musiała „udać się w podróż do Hiszpanji".

O ile tych fantastycznych, ale dość przeźroczystych plotek nie puszczają sami Humbertowie przez płatnych ajentów, niewiadomo, rzecz jest jednak dość prawdopodobną.

Postępowanie ich jest zupełnie jasne. Chcą oni za wszelką cenę odzyskać wolność. Z tego powodu łudzą — o ile jeszcze mogą — wierzycieli, że jeżeli sąd uzna ich za niewinnych, to wtedy wyjawią wszystko — na końcu procesu — no, i wtedy „wszyscy będą zapłaceni co do grosza".

Tą resztką wiary do Humbertów, jak również obawą kompromitacji, można sobie tylko wytłomaczyć to, że ludzie, którym oszukańcza rodzina winną była dziesiątki miljonów, nie przyłączyli się do postępowania karnego, a wielu z pomiędzy świadków nie stawiło się wcale, np. bogaty handlarz oliwy z Lille, Léonce Marchand, któremu Humbertowa winna powyżej 10 miljonów. Zeznania świadków są dla oskarżonej w znacznej części korzystne. I tak np. złotnik Granich-Staedten, od którego Humbertowa pobrała kosztowności na miljon franków, powiedział:

— Mieliśmy najzupełniejsze zaufanie do pp. Humbertów, a i dziś jeszcze spodziewamy się, że madame Humbert nas zaspokoi i wyjdzie zwycięzko z procesu.

Labori: Pan zatem jeszcze dziś wierzysz w istnienie schedy?

Świadek: Posuwa się pan za daleko, panie obrońco.

Labori: Wypływa to z pańskich zeznań.

Świadek: A zatem: tak! pokładam zaufanie (wesołość).

Świadek Cazeaux ma pretensję do 850,000 fr., Humbertowa spłaciła mu już 150,000 fr.

Oskarżona: Gdyby nie katastrofa, byłabym wszystkich wierzycieli powoli spłaciła.

Zjawia się świadek Schootsmann, którego brat w czasie śledztwa został zamordowany w sposób tajemniczy podczas jazdy koleją. Świadkowi winna Teresa powyżej 10 miljonów. Pożyczał jej, gdyż ufał jej w zupełności.

Oskarżona: A dlaczego pan obecnie niemasz już zaufania?

Świadek: Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć!

Oskarżona: Czy pan przypuszczasz, by ktoś z mojej rodziny był w stanie zamordować pańskiego brata?

Świadek: To pytanie jest przeciw mnie zwrócone. Brat mój nie znał nikogo z Humbertów. Nie wiem, jaki interes mógłby mieć ktoś z rodziny pani w takim okrutnym czynie.

Osk.: Sądzisz pan, iżby Romain był zdolny do tej zbrodni?

Świad.: Nie. On nie znał mego brata.

Osk.: Dobrze. Wierzaj mi pan, że będziesz spłacony co do grosza. (Śmiechy).

Główny ajent Humbertów, b. notarjusz Dumoit, zeznał, że wierzył w istnienie schedy po Crawfordzie. Z własnej kasy wypłacił Dumoit Humbertowej 6 miljonów, owoc 21-letniej pracy i majątek jego rodziny.

Humbertowa: Już ja to wszystko popłacę.

W końcu zeznał świadek, że rzekomy sekretarz Crawforda, Mueler, jest zupełnie identyczny z Romainem Daurignac.

Romain (z oburzeniem): To chyba mój sobowtór, tego człowieka muszę wyszukać.

Zarządca masy Bonneau zeznał, że Fr. Humbert w ciągu lat 15 podpisał stosy akceptów na łączną sumę 70 miljonów! Pasywa wynoszą 117 miljonów, a jeśli się odliczy lichwiarskie lub nieuzasadnione pretensje, suma spadnie do 45—50 miljonów.

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

34 (Ciąg dalszy).

Gdy przez chwilę milcząc oczekiwał końca jakiejś smutnej opowieści, usłyszał nagle, jak Genowefa rozmawiała o nim z panną Gregori anemiczną blondyną i wciąż dolatywały do uszu jego urywane słowa jak: Goretto, Bellariva, Fulwja, przyjaciel dzieciństwa...

Pani Gregori spytała dość głośno:

— Czy wie o Serpilim?

Niespodziane potwierdzenie. Torremoza zagadnął:

— Czy pan gra?

— Nie, margrabio,

— Nie? Żałuję bardzo. Nie istnieje chyba większa rozrywka.

Pani Volfi zawołała:

— Niech pan nie słucha! To zgubna namiętność.

— A czyż istnieje namiętność, którąby zgubną nie była? — odparł Torremozza; — konie, polityka, zbieranie marek pocztowych, miłość; żadna nie daje jednak tych wzruszeń, co gra.

— O wstyd! miłość po markach!

— On woli karty, niż miłość!

Margrabia zwrócił się znów do pani Volfi.

— W miłości nie ma tylu kombinacji, droga hrabino.

Marjusz wmięszał się.

— Niech pan doda, że partje kończy się zawsze jednakowo: Wygrywa, kto traci.

— Nieźle powiedziane! — zauważyła Genowefa.

Niektórzy śmiali się nawet więcej, niż powiedzenie to było warte. Kilku panów powstało i udali się za Torremozzą do drugiego pokoju, gdzie widać było zielone stoliki.

Godfryd Lavigi zbliżył się do Marjusza:

— Mam schadzkę o 1 godzinie. Gdybym siadł do gry, mógłbym zapomnieć.

I rzeczywiście po wypiciu herbaty, Lavigi wymknął się; D'Alpe i jeden wojskowy, wyszli za nim.

— Gdzie idziecie? — zapytał pierwszy, gdy się w bramie spotkali.

— Ja idę spać.

— O tej godzinie? Nie wiem, czy jest dwunasta!

— Jutro mam służbę.

— A ty? Mówmy sobie „ty" D'Alpe.

— Chętnie. Idę też spać.

— Mazgaje! Odprowadzę was. I tak Ines jest jeszcze w teatrze.

Po drodze wojskowy zachwycał się hrabiną.

— Ona z każdym dniem piękniejel Co za kształty! Lavigi też unosił się nad możliwością posiadania takiej kobiety.

— Czy uwierzycie, że nie nosi sznurówki?

Oficer nie chciał wierzyć.

— Sam Torremozza mi mówił. Zresztą raz tańcząc..

Marjuszowi stanął w myśli dzień, w którym rzucał na pierś Genowefy listki z kwiatów... Tak łatwo mógł ją wtenczas pochwycić w ramiona!

Wspomnienia te, obecne zachwyty i urok, który pani Sambonifacio roztaczała, podsunęły mu pragnienie, aby powetować to, co dawniej zaniedbał.

„Ci, którzy zdobywają żony swoich przyjaciół, utrzymują, że nie godzi się odbierać im kochanek. Zobaczymy!"

III.

Marjusz D'Alpe wypiękniał bardzo; starannie utrzymywana czarna broda, choć trochę rzadka jeszcze, dodawała mu lat i powagi. Oczy pełne blasku, elegancja i tajemniczy urok, który wiał z nazwiska ojca, sprawiły, że nie jedna przyjaciółka Genowefy dała mu do zrozumienia, że serce jej wolne i z chęcią pozbyłoby się tej wolności. On jednak postanowił zdobyć hrabinę i zdziwił się, że zadanie jest o wiele trudniejsze, niż przypuszczał.

Ona z początku zdawała się nic nie spostrzegać; potem wzrok pytający utkwiwszy w niego, jakby mówiła: „co chcesz? nie rozumiem?"; potem: „rozumiem, ale już za późno!" Zbliżenie postępowało bardzo wolno, gdyż obawiał się popsuć wszystko jakimś nieostrożnym krokiem. Nadszedł wreszcie wieczór, w którym jej oczy prosiły z pieszczotą: „nie odbieraj mi spokoju"; wtenczas rozmowa spojrzeń zmieniła się na słowa i Marjusz postąpił naprzód z szybkością nieoczekiwaną.

Podczas ich rozmowy jakiś maestro zabawiał gości grą na fortepianie. Genowefa zbliżyła się do niego.

— Proszę zagrać coś Bethowena! O boski Bethowen!

Następnie powróciła na dawne miejsce, gdzie Marjusz czekał na nią.

W ciszy rozległ się śpiew, skarga pełna łez: oczy jej szukały oczów Marjusza, czuła jakąś rozkosz nieopisaną, chciała ją w słowach wyrazić. Szepnęła:

— Pamięta pan Longobardów?

— I jak jeszcze!

— Pamiętał aż zanadto tę mękę! Tak bardzo chciał zapomnieć, a nie mógł! Zatruwał sobie tem nową miłość; boleść wspomnień chciał otumanić kłamstwem.

Śpiew zmieniał się powoli w namiętność gwałtowną, jakby usprawiedliwiając pytanie hrabiny.

— A pamięta pan pokusę z winogronami?

Marjusz uczuł ból nagły, jakby mu kto do rany otwartej nóż wepchnął. Z całą jasnością i dokładnością pamięci — widział.

Wracając z Corbary, schronili się w cień winnicy i on, Fulwia i Robert zaczęli skubać jagody. Genowefa udała się na poszukiwania najpiękniejszych gron.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Humbertowa: Nie będzie tego ani 30 miljonów!

Bonneau: Rachunek krawczyni pani za jeden rok wynosi 193.000 franków (poruszenie).

Osk.: Moje kapitały pozwalały na takie wydatki!

Przew.: Powiedz nam pani nareszcie, gdzie się te kapitały znachodziły: czy może w tej osławionej kasie?

Osk. (z miną tryumfującą, z emfazą): Tak, panie prezydencie, właśnie w tej kasie one były ukryte.

Przew.: A kto pobierał kupony?

Oskarżona: Panowie Crawfordzi za życia bankiera Bernarda (ten skończył samobójczą śmiercią) inkasowali je dla mnie. A zresztą będę jeszcze i o tem mówiła.

Przewodniczący: Po co dłużej zwlekać; niechże nam pani natychmiast wszystko wyjawi; żądają tego sędziowie, przed którymi pani chciała zeznawać.

Oskarżona: Nie! Później! Wtedy, gdy z mężem pod ramię będę wychodziła z tej sali. Jesteśmy ofiarami Valle'a i Cattani'ego. Dowiecie się o tem wszystkiem, ale... później. (Śmiechy).

Wielką sensacją było nagłe zjawienie się egipskiego bankiera Cattani'ego, który swego czasu wniósł skargę o oszustwo przeciw Humbertom Pożyczył on im 4 800.000 franków, stracił do nich zaufanie w roku 1893 i odtąd domagał się natarczywie spłaty. Należy mu się jeszcze milion franków. Jego adwokat, dzisiejszy minister sprawiedliwości dr Vallé, otrzymywał umiarkowane, ustawą przepisane honorarjum. Humbertowa fałszywie zeznała, że dr Vallé zamiast milionów, dał jej tylko 9000 franków. Dalej oświadczył Cattani, że mu oskarżona często pokazywała pakiety, w których miały się znachodzić titry rentowe.

Humbertowa twierdzi, że Vallé otrzymał od Cattaniego 235,000 franków i że ten zainscenizował całą kampanię prasową przeciw Humbersom. Oskarżona twierdzi, że Cattani jest jednym z największych lichwiarzy. Także i za rządów Waldeck-Rousseau'a prowadzono dalej tę kampanię.

Oskarżona: Jesteśmy za zupełną swobodą prasy (wesołość). Ja się nie obawiałam ataków prasy. Szukałam za testamentem, źródłem majątku Crawforda. Gdy nic nie znalazłam, zdecydowałam się kazać otworzyć żelazną kasę. Bez tego kroku nie byłabym nigdy dowiedziała się o tem, o czem dziś wiem. (Długotrwałe śmiechy). Pan Cattani byłby ostatnim z tych, którzyby się troszczył o to, zkąd wziąć pieniądze.

Następnie opowiadała Humbertowa szeroko o rzekomych oszustwach Cattaniego, od których następstw ona wyratowała Vallèa.

Humbert (silnie atakując świadka woła): Wszystko, cośmy podpisali, pan na nas wymusiłeś!

Przewodniczący przerywa jej i zwraca uwagę, iż oskarżony winien świadkowi uszanowanie. Następnie opowiada Humbertowa, że Vallè prosił prokuratora, aby się ze swymi krokami wstrzymał aż do czasu wyborów. Potem zostanie ministrem sprawiedliwości i będzie pora na uwięzienie Humbertów.

W takim kolorycie bezczelnych obiecanek, oszczerstw i tajemniczych zeznań ciągnie się słynny proces z dnia na dzień. Miliony Crawfordów zamieniają się w coraz większą mgłę, ale Paryż nie wie już, co o nich myśleć. Są jeszcze tacy, co wierzą...

Dwór Konopnickiej.

Podczas zeszłorocznego obchodu jubileuszu Marji Konopnickiej Komitet lwowski, a właściwie wybrana z jego łona komisja ściślejsza, w której skład weszły panie: Wekslerowa, Anna Lewicka, Poznańska i Dulębianka, jako też pp. Czapelski, Fryling i dr Moszyński, powzięła myśl zakupienia na dar narodowy dla znakomitej tej poetki kawałka ziemi i chaty, gdzie poetka mogłaby spokojnie dalej snuć przędzę swych myśli i uczuć. Myśl ta została obecnie urzeczywistniona. Przy pomocy pp. Biechońskich z Żarnowca i za życzliwem pośrednictwem Banku parcelacyjnego, nabyto nadającą się wybornie do tego celu posiadłość w Żarnowcu, oddalonym o 3 i pół klm. od stacji kolejowej Jedlicze (pomiędzy Krosnem i Jasłem).

W prześlicznej okolicy, wśród cienistego parku o obszarze 4 morgów, wznosi się typowy dwór polski, obliczony nietyle na efekt, ile na wygodę. Obecnie odnawiają go, aby w zupełnie prawidłowym stanie dostał się nowej posiadaczce.

Dwór mieści w sobie 7 ubikacji, wystarcza więc na wygodne pomieszczenie. — Poetka, bawiąca chwilowo u wód w Holandji, obejmuje go w posiadanie z końcem bm. — Oddanie nastąpi w formie uroczystej przy udziale przedstawicieli komitetu, świata literackiego i artystycznego i t. p. — Komitety zdadzą przy tej sposobności sprawę z wysokości darów uzbieranych i ze sposobu ich użycia i wręczą obok upominków dar honorowy, uzbierany przez grono wielbicieli w Królestwie Polskiem, a wynoszący 20.000 k.

W dworze Żarnowieckim znajdą w osobnej salce pomieszczenie owe liczne dary, którymi przy sposobności godów jubileuszowych stowarzyszenia, instytucje i osoby prywatne obsypały Konopnicką. — Pomyślano o tem, by także w innych pokojach poetka nie zastała pustki. — Do komitetu nadchodzą z różnych kół zgłoszenia ofiar, które aż nazbyt obficie zapełnią całą przestrzeń dworu Żarnowieckiego.

Między innemi ofiarował komitet włościański skrzynię bronowicką z koralami i strojem ludowym, Górnoślązacy wspaniałą stalugę, Towarzystwe polsko-amerykańskie przez ręce posła Stapińskiego złote pióro, Polacy ukraińscy przepiękne album itd. itd.

Bardzo piękną myśl powzięły wychowanki lwowskich pensjonatów z inicjatywy zakładu p. Wiktorji Niedziałkowskiej. Własnemi robotami zamyślają one przyozdobić i zaopatrzyć w różne potrzebne przedmioty schronisko poetki. Prześlą więc ręczne hafty, ekrany, nakrycia i t. p., aby skrzętną tą mrówczą pracą zbliżyć się niejako ku uwielbianej poetce.

Każdy z pokoi będzie miał odrębne urzadzenie. Do jednego sporządził p. Szafrański we Lwowie meble w stylu zakopiańskim. W tym samym stylu przyozdobiona zostanie pracownia. W innym znów pokoju dostrojone będzie wszystko do stylu bronowickiego. Pięknie i oryginalnie przedstawiać się będzie także salon, przybrany mnóstwem kilimków ukraińskich.

Sprzęty odchodzą już partjami do Żarnowca. Dary napływają ciągle obfitą strugą.

Na zakończenie wspomnieć należy jeszcze o chlubnym czynie Banku parcelacyjnego, który na cześć poetki skolonizował Mazurami jedną z osad w pobliżu Lwowa i nadał jej nazwę Konopnicy. W uzupełnieniu pięknej myśli odstąpił wspominany Bank bezinteresownie grunt pod budowę szkoły ludowej, która dzięki ofiarności architektów p. Śliwińskiego, autora projektu i p. Janowskiego, kierownika budowy, wkrótce stanie pod dachem, jako szkoła imienia T. T. Jeża. Szkoła ta i cała osada niewątpliwie bliską będzie sercu poetki, co tak głęboko odczuła dolę ludu i tak serdecznie ją wyśpiewała.

Mowa Kasprowicza

na odsłonięcie pomnika Chałubińskiego.

II. On, Chałubiński, jeżeli nie pierwszy spostrzegł ten czar przyrody tatrzańskiej, to pierwszy najsilniej i najwidoczniej go odczuł i jak prawdziwy poeta, acz niemający daru zamykania swych wrażeń w wiązane słowa, czar ten przemocą swego, udzielającego się innym odczucia, rozpowszechnił.

Mówią o wielkich twórcach, że w mistyczny, w głębie tajemniczych pierwocin bytu sięgający sposób zlewają się z Przyrodą.

Chałubiński lekarz i przyrodnik, Chałubiński profesor, Chałubiński działacz, kładący podwaliny pod rozwój Zakopanego, jako instytucji społecznej, już nam prawie ginie z oczu, już się w naszej zaciera pamięci.

Ustępuje jakiejś, jak gdyby z odwiecznych, prabytowych przypomnień wyrastającej postaci, z czasów, kiedy w mózgach stworzeń Bożych nie było miejsca na odróżnianie skończonego od nieskończoności, na stawianie granic pomiędzy tem, co jest znikome, a tem, co trwa nieustannie, z czasów, kiedy siły ziemi i nieba stapiały się z siłami legendowych Waligórów i Wyrwidębów w jeden twórczy, przeogromny żywioł.

Utożsamił się z jakąś turnią potężną, czarnemi grozi krzesanicami, o które szalony rozbije się Powicher, zieje ku nam przepaścią, szumi dalekim szumem siklawicy, przegląda się w ciężkiem, a bezprzykładnie przejrzystem zwierciedle jeziora, a od czasu do czasu, jak gdyby chciał nam uprzytomnić, że w turniach tych zaklął swą miłość i że przez tę miłość pragnie być bliski sercu naszemu: do ludzkiej, mgławicą blasków owianej wraca postaci.

Siadł gdzieś na szczycie Rysów czy Łomnicy, zadumanym wzrokiem wodzi po wirchach, słucha cichych gęśliczek wiernego towarzysza Sabały i marzy — zapewne o szabli rycernego Janosika, w zielonym zaciętej jaworze, a której ostrze cudowną zabłyśnie stalą wówczas, kiedy pomiędzy nami nie będzie ani jednej duszy, gdzieby nie rozbrzmiało całą pełnią dźwięków wielkie imię Polski. [illegible]

Tak nagradza Piękno tych, którzy je odczuli i ukochali i taką wyznawców swoich darzy władzą, że zanim się spostrzegą, to miłość i to odczucie rozlewa się wokół, budzi drzemiące w społeczeństwie pierwiastki twórcze i pierwiastkom tym plastyczny daje wyraz.

O Chałubińskim można powiedzieć bez przesady, że stał się ojcem niedawnych w naszem życiu umysłowem prądów.

Rozważając ostatnie okresy poezji i sztuki naszej, nie będziemy mogli pominąć natchnień, które ucieleśniły się w motywach tatrzańskich.

Niewidzialną władzą uczucia przywołani, przyszli tu jedni, którzy, jak Asnyk, wobec ogromów tego świata górskiego odnajdywali w sobie związek z całym ogromem stworzenia, którzy czuli się „jednem ogniwem rozciągniętego przez otchłań łańcucha błękitu“, którzy, otwarte mając ucho dla tajemniczej ciszy żlebów i kotlin, dla jednostajnych tententów, płynących od ciemnych smreczyn, uświadamiali sobie spójność istoty swej z istotą „wieczystego Ducha“.

Przyszli tu inni, którzy, jak Nowicki, życiowe tragedje fauny i flory tatrzańskie na ludzkie przenosili tereny i wysnuwali z nich młodzieńczą werwą kipiące hasła społeczne.

Przyszli tu jeszcze inni, którzy jak Tetmajer, umieli w cudowną, nieokreślonej tęsknicy pełną muzykę, w tęsknicę samotnych limb na urwiskach, przemienić fioletowe mgły wieczorne, przewalające się nad stawami i dolinami i wiatr, „błądzący poprzez nadwodną, głuchą puszczę“.

Przyszli inni, którzy jak Witkiewicz, znalazłszy w chałupach i szałasach baców i juhasów nieprzebrane skarby motywów twórczych, motywy te zużytkowali w malarstwie, snycerstwie, w architekturze i w rozwiniętej, doskonalszej, świetniejszej postaci powracają je znowu duchowi Polski, z którego się narodziły.

Ale to Piękno, które nam w Zakopanem „odkopał“ Chałubiński, może najwspanialszy święciło tryumf, kiedy cały nasz ogół, kiedy ludzie, którzy Tatr nigdy nie widzieli, uczuli w ostatnim sporze o Morskie Oko, że te z ekonomicznego stanowiska żadnego waloru nie przedstawiające turnie, że te głazy i nieużytki stały się symbolem potrzeby obrony nienaruszalności i całości granic naszej ziemi.

Takie idealne pojmowanie swego bytu mają wszystkie narody wielkie, i my tego idealizmu wstydzić się nie potrzebujemy, ale aż do końca powinniśmy błogosławić w nim święte, wielkie, czarodziejskie imię Polski, błogosławić przez to, co tworzy granitową podstawę nieśmiertelnej chwały Chałubińskiego — przez nasze myśli, nasze uczucia i nasze czyny.

ZE ŚWIATA

Spadkobierca hetmana Doroszenki. — Jubileusz miasta Chicago. — Rady dla kawalerów.

Spadkobierca hetmana Doroszenki. Pisma rosyjskie powtarzają za gazetą „Charkow. Listok“ dość fantastycznie brzmiącą wiadomość o milionowym spadku po hetmanie Doroszence. W Charkowie, w dzielnicy podmiejskiej, żył sobie skromnie ślusarz kolei kursko-charkowsko-azowskiej, niejaki Doroszenko. Pobierając 22 roku życia 40 rb. pensji miesięcznej jako rewident wagonów w punktach przeładunkowych st. Charków, czuł się Doroszenko zupełnie zadowolony ze swego losu. Tymczasem w tych dniach zgłosili się do jego ubogiego mieszkania dwaj adwokaci miejscowi i oświadczyli mu, że jest on jednym ze spadkobierców olbrzymiej fortuny, pozostawionej w banku londyńskim przez hetmana Doroszenkę. W swoim czasie hetman Doroszenko ulokował w pewnym banku londyńskim kilka milionów rubli pod warunkiem, aby suma ta pozostała na procencie i wypłaconą była spadkobiercom po 150 latach. Termin ten upłynął obecnie i kapitał urósł do 62 milionów rubli. — W trzeciej i czwartej linii po hetmanie Doroszence żyje obecnie sześciu spadkobierców, z których najbliższym jest wspominany rewident wagonów. Wyjechał on zaraz z Charkowa do Achtyrki, do swego miejsca rodzinnego, aby wydobyć dokumenty rodowe, stwierdzające jego pochodzenie od hetmana. Wiadomość o tym dziwnym kaprysie fortuny przyjął Doroszenko dość spokojnie, a ponieważ jest człowiekiem przezornym, więc uznał za właściwe na razie... nie rzucać skromnej posadki rewidenta wagonów.

* * *

Jubileusz miasta Chicago. W dniu 28 września rozpoczną się w Chicago uroczystości celem uczczenia setnej rocznicy dnia, w którym Jan Kinzie, jako pierwszy biały kolonista osiedlił się w miejscu, gdzie dziś wznosi się miasto, mające 2 miliony mieszkańców. — Program obejmuje regaty i różne konkursy sportowe, w których wezmą udział wszystkie kluby atletyczne i uniwersyteckie w Ameryce, przegląd wojska, fajerwerki, iluminacja, korowód nocny 600 samochodów, przybranych lampionami itp. Cieu

uroczystości ma stanowić reprodukcja pożaru, który w r. 1871 zamienił całe miasto w gruzy. Wszystkie domy stojące w zniszczonej wówczas dzielnicy, zajaśnieją w ogniu bengalskim. Prezydent Roosevelt weźmie udział w tych uroczystościach.

* * *

Rady dla kawalerów. Najlepiej oświadczać się po ciemku, ale trzeba wpierw wiedzieć, że mówi się do właściwej osoby. Pożycie małżeńskie wykaże, czy osoba była właściwą lub nie.

Najwłaściwszą porą do oświadczenia się wdowie jest chwila, gdy jej się w domu nie zastanie. Oświadczając się, dobieraj słów. Niejedna, która ci odpowie przecząco na pytanie: „Czy mnie kochasz", przyjmie cię z otwartemi rękoma, gdy ją zapytasz: Czy chcesz zostać moją żoną?

Jeśli oświadczysz się na klęczkach, będziesz klęczał przez całe życie.

Jeżeli panienka przyjmie twe oświadczyny ze zdziwieniem, to znak, że będziesz miał żonę dyplomatkę.

Jeśli panna odpowiada: „nie", to znaczy, że cię nie chce. Jeżeli mówi: „nnie", to znaczy, że ma ochotę wyjść za ciebie.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Joanny i Franciszki de Chamtal; w sobotę Tymoteusza, Hipolita i Antonina męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 20, zachód przypada o godz. 6 minut 46, długość dnia godzin 14 minut 6.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Żywiec. (Proces o znęcanie się nad więźniami.) Przed trybunałem wyrokującym toczył się proces przeciw b. inspektorowi tamtejszej policji Andrzejowi Hylińskiemu i kilku policjantom, oskarżonym o torturowanie więźniów w aresztach miejskich w Żywcu. Rozprawa wykazała straszne rzeczy. Tak współoskarżeni, jak i świadkowie obciążali mocno głównego oskarżonego Hylińskiego.

Oskarżony Kucharski zeznał, że Hyliński znęcał się nad więźniami, bił ich, a często wszystkich wypraszał z pokoju inspekcyjnego, aby być bez świadków. Zmuszał więźniów do jedzenia śledzi, a potem nie dawał im wody.

Oskarżony trębacz straży pożarnej, Niewiadomski, zeznał, że pewnemu aresztantowi Hyliński przypiekał podeszwy świecą.

Świadek Manetz opowiadał, że Hyliński aresztował go, jako podejrzanego o kradzież. Zostawszy ze świadkiem sam (policjanta odesłał) bił go po twarzy i przypiekał słomą podeszwy.

Świadek Szczepan Stokłosa zeznaje, że aresztował go Kucharski za rzekomą kradzież dzbanka i indyka. Wyłożyli go na ławkę i bili obaj z Hylińskim bykowcem, potem go skuli i oprowadzali po mieście, aby wskazał, gdzie podział skradzione przedmioty. — Z powodu bolu przyznał się do czynu, chociaż go nie popełnił. Podał jednego z żydów, jako odbiorcę, którego aresztowano i również katowano. Świadka wieszano na koźle za pomocą kija, przeciągniętego pomiędzy kolana i związane ręce i trzymano w tej pozycji może z pół godziny.

Świadek Jakób Figwer zeznawał, iż jako podejrzanego o kradzież, skuto go z tyłu za ręce, ułożono na ławce, a Hyliński bił go bykowcem po gołych podeszwach.

Inni świadkowie opowiadali również niesłychane rzeczy o znęcaniu się Hylińskiego i jego policjantów, którzy naśladowali w tem swego szefa.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał wydał wyrok skazujący Andrzeja Hylińskiego na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Kucharskiego na 6 tygodni, Niewiadomskiego i Aug. Plucińskiego na 14 dni ciężkiego więzienia. Hylińskiego wypuszczono chwilowo na wolność za kaucją 500 koron.

Budowa kościoła w Ciężkowicach. Za usilnem staraniem komitetu, na czele którego stoi ks. kanonik Michalik i garstka ludzi niezbyt zamożnych, lecz obdarzonych energją i dobremi chęciami, stanął nowy kościół w miejsce dawnego kazimierzowskiego, zniszczonego przez pożar i runięcie wieży. Plany sporządził architekt dr Jan Zubrzycki z Krakowa, a gmach przedstawia się imponująco, stoi bowiem na wysokiem wzgórzu, rysując się ostro na horyzoncie smigłą, gotycką wieżycą.

Do budowy kościoła i wieży użyto miejscowego kamienia, który stanowi jedyne i nieprzebrane bogactwo gminy, a nadaje się znakomicie pod wszelkie budowle. Wysoką, gotycką wieżycę w tych dniach przyozdobią na szczycie krzyżem, na którą to uroczystość ma przybyć z całego kraju wielu obywateli. Trzeba bowiem wiedzieć, że miasteczko samo, pomimo, że za dawnych wieków miało pokaźne znaczenie handlowe, o czem świadczą liczne przechowane w magistracie przywileje królów polskich, tak podupadło na początku zeszłego stulecia, że obecnie, jak się niedawno wyraził burmistrz na zebraniu relacyjnem posła Potoczka, są niektórzy biedacy od strony Rzepiennika, którzy na zimę mają tylko jedną parę butów wspólną dla całej rodziny. Wobec tego stanu materjalnego Ciężkowiczan, Komitet rozesłał cegiełki po całym kraju i prosi usilnie o poparcie, gdyż dom Boży mógłby być już gotowy za miesiąc, ale w kasie pustki.

W Brzegach znaleziono zwłoki 12-letniego chłopca, topielca, którego bez rozpoznania pochowano na cmentarzu w Grabiu pod Wieliczką.

Z Krynicy. Do 12 sierpnia przybyło do Krynicy w celach kuracyjnych 2848 rodzin, osób 4282. Ogólna liczba osób, z doliczeniem i tych, którzy nie w celu kuracji przybyli, wyniosła po dzień 12-go b. m. 5487.

Z Krzeszowic donoszą nam: Piękny i szlachetny cel zgromadził dnia 15 bm. liczną publiczność w sali tutejszego Kasyna. Na dochód powodzian urządzono tu przedstawienie amatorskie. Wesołe i dowcipne kuplety p. J. budziły w licznem audytorjum wybuchy niekłamanej wesołości, a wykonawców wesołej komedyjki Bałuckiego „Teatr amatorski" i „O Józię" darzono zasłużonymi oklaskami. Zabawa godna naśladownictwa i gdzieindziej, gdy się zważy, że każdy grosz rozdany nieszczęśliwym powodzianom osusza wiele łez

Wiec powiatowy w Gorlicach odbędzie się dn. 23 go b. m Zgłoszono na ten wiec następujące referaty: „Oszczędność i kredyt" (dr Szczaniecki); „Wykształcenie fachowe w przemyśle" (dr. Schoenett); „O przemyśle naftowym" (dr St. Bartoszewicz); „Organizacja obrony przemysłu naftowego" (J. Olszewski); „Dźwignięcie przemysłu w obrębie powiatu gorlickiego" (E. Metzger); „O znaczeniu Kółek rolniczych i kas Reiffeisenowskich" (X. Markowicz); „O podniesieniu ogrodnictwa włościańskiego" (prof. Fron); „O komasacji gruntów" (dr Spanier); „Pogląd ogólny na gospodarstwo lasowe w powiecie gorlickim" (Z. Konopka); „O sposobach przeciwdziałania analfabetyzmowi" (J. Mayer). Równocześnie będzie urządzona w Gorlicach na trzy dni wystawa przeglądowa.

Banda przemytników żydowskich w Aleksandrowie. Dzienniki warszawskie zamieszczają ciekawe szczegóły o sprawkach grasującej w Aleksandrowie bandy żydowskich przemytników. Banda ta operuje w pasie granicznym i szuka ofiar swych w łatwowiernym ludku polskim, wychodzącym za Ocean. Banda ma swych ajentów, rozrzuconych po całym kraju, którzy wyprawiają włościan, namówionych do porzucenia kraju rodzinnego, partjami do Aleksandrowa, gdzie dopiero zaczyna się wyzysk właściwy. Członkowie szajki pod różnymi pozorami zatrzymują wychodźców dni parę, odbierają od nich wszystkie rzeczy, a nawet pieniądze, tłomacząc naiwnym, iż otrzymają wszystko w całości, gdy już będą za granicą. Potem umawiają się o wynagrodzenie za przeprowadzenie przez granicę, przyczem od każdej partji biorą po 100 do 150 rb. Gdy zbliży się termin wyznaczony na przejście, oszuści zaczynają straszyć biedaków powstałemi, jakoby w ostatniej chwili jakiemiś nadzwyczajnemi trudnościami i proponują im, jako środek ostateczny, wskakiwanie do pociągu, gdyż tenże już ruszy ze stacji; skoki takie kończą się często fatalnie. Zdarza się także, iż przemytnicy, prowadzący partję w nocy przez ścieżki w lasach, porzucają ich na los szczęścia, nie doprowadziwszy do granicy i nieszczęśliwi dostają się do rąk straży granicznej, która wyprawia ich etapem na miejsce zamieszkania.

Stosunki bezpieczeństwa we Lwowie. W pismach lwowskich czytamy: Jakie obecnie są stosunki bezpieczeństwa we Lwowie i do jakiego stopnia bezczelności dochodzą rzezimieszkowie tutejsi, dowodem napad, którego się dopuszczono w godzinach rannych na kancelarję adwokata dra W. Bałabana przy ulicy Kraszewskiego.

Jakiś drab wszedł w porze, o której wiedział, że samego mecenasa nie zastanie, do kancelarji, rzucił się na pannę, piszącą przy maszynie i przykładając jej nóż do piersi, zażądał korony. Gdy ta bezradna i przestraszona tłumaczyła się przed nim, że swoich pieniędzy niema, oświadczył, że go to nic nie obchodzi, a gdy ona zagroziła mu wezwaniem domowników, oświadczył, że nikogo się nie boi. Wreszcie otrzymawszy odczepnego 40 halerzy oddalił się z groźbami zbój. I to stało się w godzinach rannych we Lwowie.

Osobliwe podanie. W tych dniach, jak donosi „Dziennik Polski", nadszedł do magistratu lwowskiego list, zaadresowany jak następuje: „Wielemożny Pan Sekretaż c. k. Magiestrat L. P. („letzte Post") Lemberg in Galicyneń". Niemniej oryginalną była treść listu; zaczynał się on słowy: „W imieniu Jego Cesarskiej Mości proszę o wydanie książki służbwej", poczem następują daty potrzebne do uzasadnienia prośby.

Subwencje „Naprzodu". Berliński „Vorwärts" donosi, że na zgromadzeniu niemieckich socjalistów w Dreźnie uchwalono subwencję dla krakowskiego „Naprzodu" w kwocie 1716 marek.

Aresztowanie studenta rosyjskiego. Z Podwołoczysk donoszą do „Kurjera Lwowskiego", że tymi dniami przybył tam student rosyjski nazwiskiem Dołruski, który chciał przewieść przez granicę rosyjską pisma rewolucyjne. Do usług oddał mu się pewien mieszkaniec tamtejszy, pozostający na usługach żandarmerji rosyjskiej i zgodził się za cenę 10 rubli przeprowadzić Dołruskiego bezpiecznie przez granicę, skąd Dołruski wozem udać się miał do Proskurowa. Gdy przyszli na granicę, zamiast przyrzeczonego wozu, zastał Dołruski żandarmów rosyjskich, którzy go natychmiast uwięzili.

Meteor. Z Hrebenowa donoszą, że onegdaj o kwadrans na siódmą wieczorem przeleciał tam od zachodu ku wschodowi okazały meteor, którego duży, jasny rdzeń, wlókł długi czerwono-płomienny ogon. Po chwili ogon oderwał się, a rdzeń rozdzielił się na trzy części, oddalone o parę metrów od siebie i poleciał dalej, równo, ponad Karpaty do Węgier. Widok miał być wspaniały, albowiem meteor biegł wolno i odbijał wyraziście od jasnego tła nieba.

Ucieczka panny młodej. Z Warszawy donoszą. W tych dniach w jednej z sal żydowskich, wynajmowanych na zabawy, miało się odbyć wesele córki zamożnego kupca z okolic Nalewek. O godz. 10 wieczorem, kiedy goście weselni zebrali się już w komplecie i miała się rozpocząć ceremonja ślubu, okazało się, że niema panny młodej, która gdzieś zginęła bez śladu. Wszczął się naturalnie popłoch, rozpoczęły się różne gawędy. Poczynione poszukiwania okazały się daremnemi, panny młodej bowiem nie odszukano. Pan młody miał minę wcale nie wesołą i musiał wysłuchać sporo docinków od młodych panien, przybyłych na zabawę weselną. Część gości rozeszła się do domów, inni spożyli przygotowaną już kolację i starali się pocieszyć rodziców panny młodej, zmartwionych tym wypadkiem. Ucieczka panny nastąpiła z tej przyczyny, że rodzice wydawali ją za mąż za „rozwodnika" wbrew jej woli, gdy tymczasem panna nosiła inny ideał w sercu.

Spotkanie się pociągów. Z Warszawy donoszą: W sobotę około godz. 5 popołudniu dwa pociągi kolei wilanowskiej, jeden idący z Wilanowa, a drugi z Warszawy, wpadły na siebie około Czerniakowa. — Ponieważ maszyniści zdołali dać kontrparę, uderzenie nie było zbyt silne. Maszynista pociągu, idącego z Wilanowa, p. Wojciech Bańkowski, uległ złamaniu kości promieniowej u nogi prawej. Poza tem nikt z ludzi nie poniósł szwanku. Uszkodzone zostały lokomotywy obu pociągów i jeden wagon. — Przyczyna starcia była następująca: W pociągu, idącym z Wilanowa, zepsuł się parowóz, co spowodowało dłuższy postój w Czerniakowie, poczem ruszono dalej. Tymczasem maszynista pociągu, idącego z Warszawy, zamiast zaczekać w Wojtówce, gdzie pociągi powinny były się rozminąć, wyruszył również, sądząc, że zdąży rozminąć się w Czerniakowie.

Akcja szkolna posłów słowiańskich na Śląsku. Z Opawy donoszą, że polscy i czescy posłowie śląscy postanowili wnieść na najbliższej sesji sejmowej projekt ustawy o zakładaniu szkół dla mniejszości narodowych, według którego wystarczyłoby do założenia szkoły 40 dzieci danej narodowości. Gdyby projekt ten przyszedł do skutku, powstałoby w Cieszyńskiem kilkadziesiąt nowych szkół ludowych polskich, a w Opawskiem czeskich.

Wylew Narwi. Z Królestwa donoszą, że Narew wystąpiła z brzegów, połączyła się z otaczającemi ją jeziorami i zalała niziny na ogromnej przestrzeni, — przynosząc wielkie straty właścicielom łąk, a większe jeszcze tym włościanom, którzy w bardzo wielu miejscach dotychczas do sprzętu nie przystąpili, oczekując ustalenia się pogody. Ustawione już stogi są pogrążone w wodzie. — Woda wciąż jeszcze przybiera. Jeśli to potrwa dłużej, to przy zwykłym jesiennym wylewie Narwi klęska może być ogromna.

KRAKÓW 20 sierpnia.

Cesarz we Lwowie. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz przybędzie w niedzielę 13 września osobnym pociągiem dworskim o godzinie 8 min. 50 rano do Lwowa. Na dworcu czekać będą przybycia cesarza: namiestnik br. Potocki, marszałek hr. St. Badeni, jenerał przydzielony do komendy XI korpusu, komendant miasta i prezydent miasta dr Małachowski.

Na dworcu ustawioną będzie kompanja honorowa.

Z dworca uda się cesarz w powozie do Katedry łacińskiej, gdzie wysłucha cichej Mszy św., następnie pojedzie do gmachu namiestnictwa, gdziej przyjmować będzie deputacje.

Po ukończeniu przesłuchań odjedzie cesarz na dworzec, a stąd do Komarna na manewry, o godzinie 12 w południe.

Piękny dowód prawdziwej miłości bliźniego mamy do zanotowania. Oto OO. Kameduli, jako właściciele Bielan i niedawno nabytych Przegorzał, darowali cały czynsz roczny wszystkim dzierżawcom swoim, którzy w skutek ostatniej powodzi zostali pozbawieni owoców ciężkiej pracy.

Szlachetny ten czyn OO. Kamedułów zasługuje na jaknajżywsze uznanie i niewątpimy też, że znajdą oni gorliwych naśladowców. Zbliża się jesień i straszna dla powodzian zima. Do liczby gmin, które najbardziej ucierpiały skutkiem powodzi, należą: Tyniec, Kostrze, Samborek, Kopanka, Brzozów od Sławiaki, Łączany, Pozowice. Wszystkie te gminy są własnością J. E. księcia kardynała Puzyny.

Powodzianie robili już starania o zwolnienie ich z czynszów, ale starania te dotąd były bezskuteczne

a to z powodu, że J. E. książę kardynał bawił w Rzymie.

Teraz mają nadzieję, że książę kardynał uwzględni ich rozpaczliwe położenie i zwolni z ciężarów czynszu.

Odpowiednią prośbę — jak słyszeliśmy — mieszkańcy wymienionych gmin mają wnieść w tych dniach.

Germanizacja. Krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń wystawia — szczególnie na prowincji — skrypta dłużne, drukowane w języku niemieckim na czterech arkuszowych stronach z nagłówkiem „Creditverein der Mitglieder der wechselseitigen Versicherungsgesellschaft in Krakau, registirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung". Notarjusze na prowincji takie blankiety bardzo często przedkładają interesowanym.

Kradzież. Śmiałą kradzież z włamaniem spełniono onegdajszej nocy przy ulicy Ryczerskiej, tuż pod Wałami kolejowemi w pobliżu Grzegórzek. Nieznani złoczyńcy włamali się do prywatnego mieszkania żydowskiego kupca Salomona Rittermanna, skąd zabrali wszystkie srebra, bieliznę, dywany, firanki i obrazy z ram. Szkoda ma być znaczna.

Zagadka. Dlaczego „Naprzód", który przez tydzień przeszło nie zaczepiał „Głosu Narodu", zaczyna teraz z powrotem napadać na nasz dziennik?

Odpowiedź zamieścimy w następnym numerze.

Zapiski osobiste. Dr Władysław Rabski bawi naszem mieście.

Bolesław Ładnowski, znakomity artysta warszawskich teatrów rządowych, w przejeździe z Abbazji bawi w Krakowie.

Podrożenie mięsa w Krakowie. Wczoraj wieczorem odbyło się „na Kotłowem" zebranie cechowe majstrów rzeźnickich, na którem kilku majstrów oświadczyło, że wkrótce zmuszeni będą podnieść ceny mięsa przedniejszego gatunku. Majstrowie motywowali to postanowienie tem, że woły galicyjskie nieustannie drożeją, wskutek poszukiwania ich przez kupców niemieckich, czeskich, a nawet węgierskich. Uchwały w tej sprawie nie powzięto.

Z muzeum narodowego. Pan C. W. Hegel prof. rzeźby w szkole sztuk pięknych w Bukareszcie, ofiarował do muzeum portret swego ojca Konstantego Hegla, modelowany w 1856 roku, a obecnie odkuty przez syna w marmurze kararyjskim. — Konstanty Hegel urodził się w roku 1799 w Warszawie, kształcił się w Akademii sztuk pięknych w Rzymie, gdzie otrzymał złoty medal konkursu Canowy. Był profesorem rzeźby w warszawskiej szkole sztuk pięknych od otwarcia w roku 1840 aż do końca jej istnienia 1861 roku. Niemal wszystkie jego prace znajdują się w Warszawie. Do wybitniejszych należą: Fontanna na placu starego mostu, Płaskorzeźby teatru Wielkiego, Płaczka, figura kolosalnej wielkości na cmentarzu ewangelickim, oraz szereg biustów, między innymi Małachowskiego i W. ks. Konstantego.

W jesieni otwartą zostanie wystawa obrazów, odnowionych w pracowni muzeum narodowego, przez prof. Władysława Pochwalskiego.

Upaństwowienie gimnazjum w Cieszynie. Wczorajszy „Czas" donosi z Wiednia: „Pozwolenie cesarskie na upaństwowienie polskiego gimnazjum w Cieszynie już tu nadeszło".

Nowy rodzaj influenzy pojawił się przed tygodniem wśród żeńców, którzy przybyli na robotę z Radomyśla do Tarnowca. Zaszło 10 wypadków tej nowej choroby, która znacznie różni się swym przebiegiem od znanej nam influenzy. Nowa ta odmiana influenzy występuje gwałtowniej i złośliwiej. Wysoka gorączka, zawroty głowy, opad sił, skłonność do omdlenia, a przytem brak objawów kataralnych, charakteryzują tę nową formę influenzy. Chorych badali i obserwowali dr Zbigniewicz, oraz dr Dzikowski. Zajścia śmiertelnego dotąd nie było, a natomiast występowało wielkie osłabienie i ujawniała się ogólna niedokrewność, trwająca czas dosyć długi nawet po ustąpieniu innych objawów.

Zakazane karty korespondencyjne z ilustracjami. Sąd bytomski zakazał sprzedaży następujących kart korespondencyjnych z ilustracjami: „Jeszcze Polska nie zginęła", karty od nr. 3513 do 3522, pod nazwą „Bohaterki polskie": Apolonia Sierakowska, Zofja Chrzanowska, Antonina Tomaszewska, Marja Rozanowa, Krukowiecka, Emilja Szczaniecka, Henrjeta Puszkowjówna, Zofja Kossakowska, Emilja Plater, Pietrowiczowa (wydawnictwa salonu polskich malarzy w Krakowie w r. 1903); karty od nr 111 do 117 serji „Polonia" Jana Styki (wydawnictwo Altenberga we Lwowie). Sąd uznał, iż te karty „podburzają do gwałtów".

Śnieg w Zakopanem. Wczorajszej nocy spadł wielki śnieg w górach i pokrył wszystkie szczyty. Temperatura oziębiła się znacznie. Według zdania górali śnieg ten jest zapowiedzią pięknej i trwałej pogody na wrzesień.

Pomoc dla powodzian śląskich. Rada miejska w Moguncji uchwaliła 10.000 marek dla powodzian śląskich. Taką samą kwotę przeznaczono na ten cel także w roku 1897.

Język polski w armji pruskiej. Wilhelm II wydał rozkaz gabinetowy, aby większa liczba oficerów kształciła się w obcych językach, a te w polskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i włoskim, ponieważ pożądanem jest, aby w każdym korpusie armji była dostateczna ilość oficerów i urzędników, mogących służyć w ważnych wojskowo językach za tłomaczy. Oficerom, szczególnie zdolnym, ofiaruje rząd środki, celem wydoskonalenia się w odnośnym języku za granicą.

Składki dla powodzian. Dnia 20 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki: parafja Rybna za pośrednictwem ks. proboszcza Widłockiego 30 kor. Ogółem zebrano dotychczas 29.590 kor. 33 hal. Rozdano 26.570 k. 8 h. Zostaje 3020 kor. 25 hal. w kasie Banku krajowego.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu, dyr. M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

Składki. Dnia 19 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki na powodzian:

Za pośrednictwem JWPana radcy dworu delegata Federowicza od Stanisława Wiśniowskiego z Uścieryk	k. 5 h. —
Wiktorowie Redykowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Karoliny Wiewiórowskiej	k. 20 h. —
Za pośrednictwem Administracji „Nowej Reformy" na powodzian	k. 51 h. 70
Z czego na powodzian powiatu krakowskiego 30 kor.	
Anna Olejnikowa	k. 6 h. —
Razem	k. 82 h. 70

Ogółem k. 29 560 33
Rozdano „ 26 570 08
zostaje k. 2.990·25 w Banku krajowym.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

Nowa defraudacja.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, będące dźwignią skromnego przemysłu w naszem mieście, a rozporządzające niewielkiemi wkładkami oszczędności swoich członków, w ciągu stosunkowo krótkiego czasu już po raz czwarty staje się ofiarą niesumiennych i oszukańczych urzędników.

Wczoraj właśnie wyszła na jaw nowa defraudacja. Natychmiast wdrożono śledztwo, które objął komisarz policji dr Broszkiewicz i wciągu dnia aresztowano naczelnika biura Towarzystwa Maksymiljana Müllera, dalej Stefana Kawkę, księgarza kolejowego i jego brata Seweryna, urzędnika biura krakowskich tramwajów elektrycznych.

Manipulacja oszukańcza odbywała się za pomocą książeczek udziałowych, do których wpisywano fałszywe cyfry i podnoszono gotówkę z kasy.

Obaj Kawkowie mieli być w tem pomocni. Jak wykazało dotychczasowe śledztwo, zdefraudowana suma wynosi 19.000 koron Müllera, o którym mówiono, że jest w Zakopanem, aresztowała policja wczoraj w Podgórzu. Wszyscy trzej poszlakowani internowani są w aresztach policyjnych.

Kronika literacko-artystyczna.

* W lipcowym tomie dodatkowym wydawnictwa „Russkaja myśl" znajdujemy początek powiastki Bolesława Prusa „Ze wspomnień cyklisty", drukowanej w „Kurjerze Codziennym". — Przekładu na język rosyjski dokonał pan W. Ł.

* „Slew. Zap. Słowo" w Nrze 1660 zamieściło urywki z utworów poetyckich w prozie Żuławskiego, mianowicie: „Towarzyszowi", „Sen", „Argument" i „Skarga mogił" w przekładzie M. T.

Manifest posłów ruskich.

Dnia 15 b. m. odbył się — jak wiadomo — we Lwowie zjazd posłów ruskich do Rady państwa i do Sejmu z Galicji i Bukowiny. Zebrani na tym zjeździe posłowie opublikowali obecnie manifest, w którym żądania swe formują w następujących punktach:

1) Przekształcenie państwa na podstawie uwzględnienia indywidualnych własności, przy zagwarantowaniu wspólnych interesów, przez zaprowadzenie centralnego parlamentu i silnego, bezstronnego rządu centralnego, zapewnienie każdemu narodowi samodzielnych praw narodowych i kulturalnych, przez wydanie ustawy o narodowościach, będącej uzupełnieniem istniejących ustaw zasadniczych państwa; ustawa ta winna zapewniać każdej narodowości nietykalność jej praw narodowych i kulturalnych. „Protestujemy najuroczyściej i najbardziej stanowczo przeciwko projektowi wyodrębnienia Galicji i Bukowiny, oraz samoistnej organizacji tych krajów".

2) Wprowadzenie reformy ordynacji wyborczej wszystkich ciał ustawodawczych, na podstawie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania.

3) Ścisłe zagwarantowanie praw konstytucyjnych i obywatelskiej wolności, niezawisłości sądownictwa i usunięcia wszelkiej administracyjnej samowoli.

4) Jak najrychlejsze zaspokojenie ekonomicznych potrzeb narodu ruskiego w Austrji, których on domaga się od dawna, a których spełnienie jest konieczne do pomyślnego rozwoju, a mianowicie:

Potrzeby na polu szkolnictwa, przez założenie należytej liczby szkół ruskich wszystkich stopni w Galicji i na Bukowinie; uwolnienie ludności prawosławnej ruskiej na Bukowinie z pod hegemonji kościelnej Rumunów; regulacja rzek w Galicji Wschodniej i na Bukowinie, organizacja kredytu rolniczego, ułatwienie chłopom ruskim nabywania ziemi; uregulowanie emigracji; wszechstronna ochrona pracy.

5) Uregulowanie stosunku między Austrją i Węgrami, w ten sposób, aby połączenie obu państw było stałe, a więc bez perjodycznego odnawiania ugody, a oparte na sprawiedliwej podstawie, albo gdyby to nie dało się osiągnąć, połączenie obu państw unią personalną. Odnowienie ugody w tej formie, w jakiej ją przedłożono obu parlamentom, byłoby przeciwne tylko ze szkodą dla Austrji i monarchji; ugoda ta nie zapełniłaby ściślejszego połączenia obu połów monarchji, a zapewniłaby korzyści tylko dla Węgier.

Manifest kończy się apelem do władz centralnych państwa, by niezwłocznie przystąpiły do spełnienia żądań ruskich.

Proces Humbertów.

Paryż 21 sierpnia. Wczorajsza rozprawa przeciw Humbertom rozpoczęła się w południe. — Obrońca Labori wygłasza w dalszym ciągu swą mowę. Stara on się udowodnić, że ani Fryderyk, ani Teresa Humbertowie nie wymyślili testamentu, ponieważ w rodzinie Danrignaców od samej młodości Teresy była ciągle o nim mowa. Obrońca zaprzecza też wszelkiemu współudziałowi Gustawa Humberta we fałszach i oszustwach, jakie mu zarzucano i przypomina wyrok z roku 1886, który wdrożył postępowanie przeciw Crawfordom. Labori podnosi wiarygodność adwokata Dumier'a, który prowadził ten proces i wniosukje z tego, że Crawfordowie, których adwokat Permentier widział, faktycznie istnieją.

Dalej przytacza obrońca kilka osób, które miały widzieć renty, tworzące spadek i liczyli je i zwraca się przeciw wywodom kilku świadków, zwłaszcza przeciw wywodom prefekta policji Lepine'a, któremu zarzuca zbyt wielką szorstkość i niechęć do oskarżonych. Labori twierdzi ponownie, że istniał majątek, który umożliwił założenie „Rentes viagères", oraz, że podstawa finansowa tej instytucji była poważną.

Obrońca Labori oświadcza, że instytucja „Rentes viagères" miała miesięcznie dochodu 100.000 fr., co wystarczałoby do zaspokojenia wierzycieli, gdyby skarga Cataniego nie była doprowadziła Humbertów do upadku. Dzisiaj przemawiać będzie Labori w dalszym ciągu.

Powstanie w Macedonji.

Sofja 20 sierpnia. Dzienniki tutejsze twierdzą uporczywie, że konsulowie rosyjscy Mandelstamm i Giers, z Prizrendu i Saloniki, znikli bez wieści. (Dzienniki bułgarskie od tygodnia podtrzymują tę oczywistą plotkę w celach agitacyjnych; nie podobna, aby dotąd prawdziwość faktów nie ujawniła się w sposób autentyczny. Przyp. Red.).

Sofja 20 sierpnia. Żołnierze tureccy strzelali z pociągu wojskowego w okolicy Iskibu do robotników bułgarskich, pracujących na polu. Trzech robotników zastrzelono.

Konstantynopol 20 sierpnia. Wali salonick-

zakomunikował konsulom, że zmobilizowano 57 batalionów „ilawe", ostatnie rozporządzalne wojsko tureckie w Europie.

„Ultimatum" Rosji.

Berlin 21 sierpnia. (Tel. wł.). Ze źródła bardzo poważnego donoszą, iż Rosja przedłoży dzisiaj w Konstantynopolu swoje ultimatum, domagające się stanowczo wypełnienia żądań, które ogłosił dziennik urzędowy rosyjski, a mianowicie między innemi wypuszczenia na wolność bułgarskich chłopów, którzy udzielili informacji rosyjskiemu konsulowi o nadużyciach tureckich, a którzy za to zostali uwięzieni.

W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Turcja zadość uczyni wszystkim żądaniom Rosji.

Berlin 21 sierpnia. Biuro Wolffa donosi z Terapji: Rosyjska eskadra zawinęła wczoraj do zatoki Iniada, o 80 km. na północ od Bosforu.

Konstantynopol 21 sierpnia. Rosja żąda, aby także ci żołnierze, którzy po zamordowaniu konsula strzelali do jego powozu, byli ukarani. Dotychczas sprawców nie ujęto.

Paryż 21 sierpnia. Ajencja Havasa donosi z Trypolisu: Przybył tu parowiec turecki z byłym walim z Monastyru Riza-baszą, który na rozkaz sułtana został wydany, po zamordowaniu rosyjskiego konsula Rostkowskiego. Riza-baszy towarzyszy adjutant sułtana.

Z pola walki.

Konstantynopol 21 sierpnia. Według ostatnich doniesień, naczelnicy komitetów wraz z Sarafowem znajdują się w wilajecie monastyrskim. Ostatnie wiadomości podane przez Portę nie były jak się okazuje prawdziwe. Kruszewo zostało w ostatnich dniach tylko częściowo zajęte przez wojska tureckie. Zdaje się, że umożliwiono ucieczkę oddziałom, aby uniknąć wielkiego rozlewu krwi.

Bułgarzy w Konstantynopolu.

Konstantynopol 21 sierpnia. Tutejszy bułgarski dyplomatyczny zastępca zaprotestował w ministerstwie policji przeciw nader licznym nadużyciom władz policyjnych, w ostatnich czasach wobec Bułgarów, przybywających za interesami do Konstantynopola. Bywają oni bez wyjątku więzieni i tylko z trudem mogą być wydostani na wolność.

Ogólne powstanie.

Belgrad 21 sierpnia. Dziennik „Stampa" donosi, że na dzień 29 sierpnia zapowiedziane jest ogólne powstanie we wszystkich wilajetach macedońskich.

Konstantynopol 21 sierpnia. Macedońska organizacja powstańcza wystosowała do konsulów w Monastyrze manifest, w którym oświadcza, że ludność bułgarska wobec licznych nadużyć wojska tureckiego, nie da się dłużej powstrzymać i dlatego organizacja zrzuca z siebie odpowiedzialność za możliwe następstwa.

Przygotowania wojenne.

Londyn 21 sierpnia. (Tel. wł.). Według doniesienia dziennika „Daily Mail", Anglja, Rosja i Turcja przygotowują się na poważne możliwości i zaopatrują swoje floty w zapasy węgla. Anglja zamówiła w ostatnich dniach miljon ton węgla dla swej marynarki.

TELEGRAMY.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt 21 sierpnia. Wczorajsza uroczystość św. Stefana rozpoczęła się o godz. kwadrans na 7 rano nabożeństwem, odprawionem przez biskupa Kohla w kaplicy zamkowej, gdzie była wystawioną prawa ręka św. Stefana. Następnie udała się procesja ze świętą relikwią, niesioną przez duchowieństwo na purpurowej poduszce, do kościoła koronacyjnego. Od placu królewskiego aż do kościoła ustawiony był szpaler wojskowy. Gdy duchowieństwo przyszło do tej świątyni, prymas kardynał Vaszary zajął miejsce na tronie. Rozpoczęło się nabożeństwo solenne. Prof. teologji ks. Mihajli wygłosił kazanie. Po ukończeniu kazania głos trąb oznajmił przybycie dworu. Pierwszy zajechał arcyksiążę Józef August z małżonką i świtą i udał się do oratorjum królewskiego. Przed kościołem duchowieństwo z prymasem oczekiwało tymczasem przybycia cesarza. Monarcha przybył o godz. wpół do 9 w otwartym powozie; prymas podał mu krzyż do ucałowania, a muzyka zagrała hymn narodowy.

Cesarz udał się następnie do oratorjum i zajął tam miejsce. W drugim rzędzie za cesarzem zasiedli członkowie świty, prezydent ministrów hr. Khuen-Hederwary, bawiący w Budapeszcie ministrowie. Mszę solenną celebrował ks. prymas kardynał Vaszary. Po nabożeństwie cesarz otoczony duchowieństwem wyszedł z kościoła, zwróciwszy się do prymasa krótkiem przemówieniem. Wśród owacji ze strony ludności udał się cesarz do królewskiego pałacu, gdzie w kaplicy zamkowej odbyło się uroczyste „Te Deum", które zakończyło uroczystość. Relikwię odniesiono następnie do kaplicy. Uroczystość zakończyła się o godzinie 10. — Kaplicę otwarto następnie dla publiczności, by mogła oglądać relikwię.

Wiedeń 21 sierpnia. „W. Allg. Ztg." donosi z Budapesztu, że panuje tam bardzo sceptyczne zapatrywanie na załatwienie przesilenia. Obecny stan przeciągnąć się może jeszcze długo. Przy załatwieniu przesilenia nie można oczekiwać żadnych dalej idących koncesji i okazuje się, że podczas dziesięciodniowego pobytu cesarza w Budapeszcie, przesilenie nie będzie ukończonem i że będzie potrzeba długich rokowań, zanim znajdzie się wyjście z obecnego położenia.

Nim to nastąpi, dymisjonowani ministrowie pełnić będą dalej swoje funkcje, utrzymanym będzie także dalej stan „ex lex" i nie odbędzie się pobór do wojska. Można przyjąć, że w razie przeciągnięcia się załatwienia przesilenia, żołnierze służący obecnie trzeci rok w wojsku, będą zatrzymani do Nowego Roku, jeżeli zaś do tego czasu nie wyjaśni się sytuacja, t. j. jeżeli do tego czasu nie zostanie uchwalony kontyngent rekrutów, to powołani będą rezerwiści, celem utrzymania armji na dotychczasowej stopie pokojowej.

Wiedeń 21 sierpnia. (Tel. wł.) Według dawniejszych informacyj hr. Gołuchowski miał się udać do Budapesztu na cały czas pobytu cesarza. Jak obecnie donoszą dzienniki wiedeńskie, hr. Gołuchowski do Budapesztu nie pojedzie wcale.

Budapeszt 21 sierpnia. (Tel.) wł.) Dzisiaj o godz. 1 w południe cesarz zacznie przyjmować polityków węgierskich, z którymi pragnie się porozumieć przed załatwieniem przesilenia gabinetowego. Cesarz dziś przyjmie b. ministra oświaty, obecnie prezesa Izby magnatów hr. Albina Csaky'ego, prezesa Izby poselskiej Wojciecha hr. Apponyi'ego, b prezesa ministrów Wekerlego i członka stronnictwa liberalnego, Juljusza hr. Andrassy'ego.

W sprawie veto.

Wiedeń 21 sierpnia. (Tel. wł.) „Neues Wiener Tagblatt" bierze w obronie ks. kardynała Puzynę i oświadcza, że pogłoski o tem, jakoby misję założenia veto cesarz polecił kardynałowi Puzynie dopiero wtedy, gdy kandydat wiedeński ks. Gruscha nie zechciał się jej podjąć — są nieprawdziwe. „Neues Wiener Tagblatt" na podstawie jak najautentyczniejszych informacyj oświadcza, iż cesarz misję veto poruczył odrazu kardynałowi Puzynie.

Zawikłania w Serbji.

Belgrad 21 sierpnia. Serbskie urzędowe źródła donoszą, że wiadomości, jakoby zamianowanie księcia Arsena „generalissimusem" armji serbskiej rozbiło się wobec oporu korpusu oficerskiego, są zupełnie nieprawdziwe. Stanowisko „generalissimusa armji nie istnieje i musiałoby być dopiero uchwalone przez skupszczynę, a stanowisko członków domu królewskiego nie jest jeszcze nawet w ogólności ustalone. Dlatego jest bezpodstawnem twierdzeniem, jakoby oficjalne koła już teraz zajmowały się tem, jakie stanowisko przypadnie w armji w udziele ks. Arsenowi.

Belgrad 21 sierpnia. Król Piotr udaje się d. 26 sierpnia z dziećmi i bratem Arsenem na 12-dniową podróż po kraju.

Mianowania.

Lwów 20 sierpnia. „Gazeta Lwowska„ ogłasza: Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycieli: Juliana Serafinowicza dla gimnaz. w Rzeszowie, Jana Stachnika i Adama Daneckiego dla gimnazjum w Dębicy, Henryka Galasa dla gimnaz. w Jarosławiu i Piotra Dubika dla gim. w Drohobyczu; przeniosła Erazma Falkiewicza naucz. 4-ro kl. szk. im. ces. Franciszka Józefa do 4-ro kl. szk. m. im. św. Mikołaja a Mieczysława Bobczyńskiego naucz. 4-ro kl. szk. m. im. Mikołaja do 4-ro kl. szk. im ces. Franciszka Józefa w Krakowie.

Kongres geologiczny.

Wiedeń 20 sierpnia. Dzisiaj rozpoczął się tutaj IX międzynarodowy kongres geologiczny, w obecności protektora arcyksięcia Reinera. Jako prezydent honorowy (jedynie dzisiejszego posiedzenia) zagaił posiedzenie minister oświaty Hartel. Obecni byli ministrowie: Koerber, W. Trek i Giovanelli, przedstawiciele Rady miejskiej, jakoteż przedstawiciele geologicznego zakładu państwowego, prezydent akademji umiejętności itd. Wśród uczestników, znajdują się przedstawiciele rozmaitych krajów.

W mowie swej, jaką witał zebranych, arcyksiążę Reiner, dał pogląd na geologiczne badania Austrji i życzył pomyślności obradom kongresu.

Minister oświaty, Hartel, powitał zebranych imieniem rządu.

Po przemowie przedstawicieli miasta, zabrał głos prezydent kongresu, radca górniczy Titze.

Urodziny cesarza.

Psków 20 sierpnia. Z powodu urodzin cesarza Franciszka Józefa, car zaprosił na obiad do pociągu dworskiego attache wojskowego austro-węgierskiego Hohenlohego. Podczas obiadu wzniósł car toast na cześć cesarza austrjackiego.

Powstanie w Chinach.

Petersburg 20 sierpnia. Z Portu Arthura donoszą, że powstanie, które objęło pojedyncze prowincje, ma tendencję rozszerzenia się na całe Chiny.

Weksle króla Piotra.

Drezno 20 sierpnia. Od soboty bawią tu dwaj delegaci króla Piotra serbskiego, starając się na weksle królewskie pożyczyć miljon.

Wybuch Wezuwjusza.

Neapol 20 sierpnia. Czynność wybuchowa Wezuwjusza na razie zanika. — Liczba wybuchów wprawdzie się zwiększyła, jednak wypływ lawy jest słabszy.

Sojusz angielsko-rosyjski.

Port Arthur 20-go sierpnia. Dziennik „Nowy Kraj" wyraża konieczność zawarcia sojuszu angielsko-rosyjskiego, który byłby przeciwwagą wobec ruchu w Niemczech i Ameryce, zwracającego się przeciw interesom Rosji i Anglji i przeciwwagą wobec Japonji, która chciałaby Cieśninę Koreańską uczynić Żółtym Bosferem. Dziennik występuje także przeciw pismom, które przemawiają przeciw likwidacji sprawy mandżurskiej i potępiają politykę Rosji na dalekim Wschodzie.

Zamachy anarchistyczne.

Barcelona 20 sierpnia. W jednej kamienicy w ul. San Pedro znaleziono bombę z lontem. Sądzą, że bombę ukryli tam anarchiści.

Japonja i Rosja.

Jokohama 20 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że umiarkowane dzienniki, wychodzące w Tokio, potępiają postępowanie Rosji i stwierdzają, że cierpliwość Korei się wyczerpała.

Wiedeń 20 sierpnia. Dzisiaj jako w dzień św. Stefana, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Kapucynów. Obecni byli: minister wojny Pittreich, wsp. minister skarbu Burian, komendant marynarki, zastępca ministra a latere hr. Czaky, urzędnicy ministerstwa jakoteż oficerowie węgierskiej gwardji przybocznej.

Wiedeń 21 sierpnia. Prezydent ministrów Sturdza, złożył wczoraj po południu wizytę hr. Gołuchowskiemu w ministerstwie spraw zagranicznych i konferował z nim dłuższy czas.

Budapeszt 21 sierpnia. Donoszą, iż były minister Honwedów, bar. Fejervary, ma być zamianowany komendantem węgierskiej gwardji przybocznej. Nominację ma podpisać cesarz jeszcze w Budapeszcie.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 20-go sierpnia. (Giełda popoł.) — Godzina 3·— Marki 117·42 Renta majowa 100·—, Węg. renta koronowa 97 90, Akcje austr. zakładu kredyt. 649·—, Akcje węg. 714·—, Akcje Anglobanku 272 —, Akcje Uniobanku 520·— Akcje Länderbanku 407·—, Akcje kolei państ. 653 50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 355·—, Akcje tytoniowe 359 —, Akcje Alpiny 355·50 Losy tureckie 118·75, Ruble 253·—.

Cukier (słaby) 22·10, spirytus (osłab.) 40·80, nafta niezmieniona.

Berlin 20-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

A. Thierry'ego prawdziwa Maść babkowa

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle, usuwa przez zmiękczenie rany niepotrzebne obce ciała różnego rodzaju. Niezbędny środek dla turystów, cyklistów i jeźdźców. Pocztą franco 2 słoiki **K. 3·50.**

SCHUTZENGEL APOTHEKE A. THIERRY
w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Wystrzegać się należy naśladownictw i uważać na powyższy na każdym słoju wypalony znak ochronny.

środek poleca się szczególnie w podróżach przy wszystkich wypadkach.

Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów. 1629 10 20

MIESZKANIA

Wolska 28 (naprzeciw Sokoła), z widokiem na Kopiec Kościuszki, zaraz: II piętro, 4 pokoje, kuchnia, przedp. i weranda; III ptr., 2 pokoje, przedp.

1838 15 0

Biuro techniczne dla spraw leśnych

BOGUSŁAW LANCZ

Kraków, ul. św. Jana L. 28.

1) **Las 530 morgów** z drzewostanem mięszanym: świerk, jodła, jawor, brzost — na Bukowinie 8 km. od stacyi kolejowej, przy gościńcu rządowym. grunt bardzo dobry i zdatny na parcelacyę. Cena wraz z gruntem za morg 540 koron, sam las (bez gruntu) 360 kor.

2) **Drzewostan 50-letni**, 80 morg. sosna, jodła, brzoza w okolicy Tarnowa, potrzeba około 60 tys. kor. gotówki.

3) **W okolicy Sanoka Jawory i graby** od 6-ciu do 23 cali średnicy 5 do 6 tys m^3 na miejscu w lesie lub przy stacyi kolejowej, żąda oferty.

4) **Koło Zborowa** (stac. kolejow.) **Folwark** wraz z budynkami 143 morg, w tem 7 mrg. łąk, 2 mrg. sadu i kamieniołom. Gleba przypuszczalny czarnoziem, cena za 1 morg. 250 złr. Banku 15 tys. złr.

5) Od **stac. kolejow. Przewersk** 30 km. **folwarki** 2 wraz z obszernymi b. d. budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, 940 mg.. w tem koło 300 mg. roli, 15 mg. łąki i resztę las mięszany t. j. sosna, świerk, buk, brzoza, grab od 10 do 25 lat stary. Żąda 170 tys. koron, banku 65 tys. koron. 1950 6 0

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych znajdą wygodne **pomieszczenie** u wdowy bezdzietnej po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku, również konwersacya niemiecka i francuzka. Kraków, ulica Łobzowska L. 8 I p. drzwi na lewo. 2093 7 15

POCZTA

3-ciej klasy 3-go stopnia, kwalifikująca się do 2-go stopnia pod Krakowem przy kolei, **do zamiany** na inną niedaleko Krakowa blisko kolei. — Zgłoszenia pod adresem „Poczta" do Administracyi „Głosu Narodu". 1708 2 0

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 8170

Zarząd pasieki A. Kraińskiego

w Jezierzanach ad Borszczów

rozpoczął wysyłkę znakomitego świeżego, tegorocznego **miodu** lipcowego „patoka" w płynnym stanie, licząc za 5 kg. blaszankę, tylko 7 kor. za zaliczką do każdej stacyi pocztowej franco.

2033 6 15

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 402 41 0

Maszyna do pisania

systemu „Underwood" bardzo mało używana, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość: Handel win, plac Dominikański Nr. 5. 21112 3

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1** kor. **20** gr. — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 5720 0 0

Wypożyczam

7-mio **konną** parową **młocarnię** pod korzystnemi warunkami, o wczesne zamówienia upraszam.

Skład maszyn rolniczych fabryki F. Wichterlego

w Podgórzu — obok kościoła. 2115

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo nizkich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 2026 9 0

WAŻNE

dla Czytelników „Głosu Narodu"

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza ›W piekle Galicyjskiem‹	1
Emil Richebourg ›Dramaty w Życiu‹	5
Werner ›W pogoni za szczęściem‹	2
Björnson-Björnstjern ›Na Bożej Drodze‹	1
Emil Richebourg ›Na Golgotę‹	1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA

Biblioteki wyborowych romansów i powieści

Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca, od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.